



KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Joanna Sadowska pisze na str. IV i V, że Dzieło Nowego Tysiąclecia to kuźnia elit Kościoła i państwa. Przydałoby się paru doktorów Judymów w gorlickim, nowosądeckim, a zwłaszcza mieleckim szpitalu – przewożenie chorych, gdy nie ma wojny, epidemii czy katakliizmu, to skandal! Jeśli profesję medyczną wypręparuje się z powołania, to – jak zauważał pewien myśliciel – lekarze od weterynarzy będą się różnić głównie rodzajem przyjmowanych pacjentów. ■

ZA TYDZIEŃ

- MISJA PO MISJACH – duszpasterz z walizką doświadczeń
- KSIĘŻOWSKI LOS – módl się za proboszcza i wikarego
- PANORAMA PARAFII: Boże Miłosierdzie w Kingi grodzie

Wotum wdzięczności za kanonizację Szymona z Lipnicy

Kalorie świętości

Święci żywią nawet po wiekach. Dzięki św. Szymonowi tarnowscy ubodzy i bezdomni nie muszą chodzić głodni.

Czwartego października po Mszy św. koncelebrowanej na dziedzińcu klasztoru bernardynów biskup tarnowski Wiktor Skworc poświęcił i dokonał uroczystego otwarcia kuchni dla ubogich. Eucharystia zgromadziła darczyńców placówki, a także jej stołowników: biednych i bezdomnych. Kuchnia to wotum wdzięczności Kościoła tarnowskiego za kanonizację Szymona z Lipnicy.

– Niech to miejsce stanie się impulsem do jeszcze intensywniejszej pracy Caritas, gorliwszej służby Chrystusowi w Jego ubogich. Podejmijmy wyzwania, stawiane nam przez Jezusa i Jego świętych – wzywał w homilii pasterz Kościoła tarnowskiego. Kuchnia powstała dzięki zaangażowaniu ordynariusza diecezji, wsparciu instytucji samorządowych, firm i pry-



JOANNA SADOWSKA

watnych darczyńców. – Niech wasze ofiarne serca nadal będą wrażliwe na potrzeby ubogich i cierpiących, bo to najlepszy wyraz czci dla św. Szymona – apelował o. Jan Szpiła, gwardian tarnowskich bernardynów. Maria Leś na uroczystość otwarcia kuchni przybyła aż z Brzeska: – To bardzo cenna inicjatywa. Przypomina nam o obowiązku codziennego pomagania bliźnim – zauważa. Na zakończenie uroczysto-

Ubodzy i bezdomni zajmują uprzywilejowane miejsce w sercu Kościoła

ści wszyscy pokrzepili się serafickim bigosem – serafickim, bo przygotowanym przez siostry serafitki, na co dzień pracujące w bernardyńskiej kuchni.

– Jest bardzo smaczny – chwalił posiłek bezdomni. – Jutro też tu przyjdziemy – zapewniali. Budowa kuchni trwała ponad 2 lata. Codziennie wydawanych jest tutaj około stu posiłków; jednorazowo obiad w szymonowej kuchni może zjeść 40 osób. **JS**

Z NAM(I)Y TE NUMERY



GRZEGORZ BROŻEK

Znakowanie polega na naniesieniu numeru, który później, wraz z danymi właściciela, wpisywany jest do policyjnych kartotek – tłumaczy Mariusz Pomarańiec z firmy „Security”. Firma współpracuje z policją w cyklicznie organizowanych akcjach znakowania rowerów. Ostatnia odbyła się 6 października w Dębicy. Dotychczas wspólnie oznakowali blisko 400 jednośladów. – W mieście, zwłaszcza spod bloków, znikają rowery. Oznakowanie nie zabezpiecza przed kradzieżą, ale ułatwia odnalezienie jednośladu – mówi Jędrzej Stelmach. Z bratem, Tomaszem, przyprawdzili rower do oznakowania. Jędrzeja dwa kółka kosztowały kilkaset złotych, ale cena niektórych rowerów dochodzi do kilku tysięcy zł. To poważny ruchomy majątek. **GB**

Tomasz Stelmach (z lewej) uważa, że znakowanie roweru utrudnia jego potencjalną kradzież

Warsztaty życia



JOANNA SADOWSKA

TARNÓW. Osoby niepełnosprawne, ich rodziny oraz goście wzięli udział 6 października w dniu otwartym Warsztatów Terapii Zajęciowej. Były prelekcje na temat rehabilitacji, występy wokalne uczestników warsztatów, zaprezentowano pracownię WTZ (na zdjęciu); można też było zakupić pra-

ce osób niepełnosprawnych. – Dzięki warsztatom osoby te lepiej sobie radzą w życiu, często też znajdują pracę, w której wykorzystują sprawności i umiejętności tu nabyte – mówi Anna Krzemiń, terapeutka WTZ. Codziennie na warsztaty uczęszcza 30 osób, w wieku od 20 do 50 lat.

Szwajcarski gwardzista na tropach papieża

Z DALEKIEGO KRAJU.

Martin Kurmann (na zdjęciu), oficer Gwardii Szwajcarskiej, pełniący służbę przy Janie Pawle II oraz Benedyktie XVI, przybył do Polski, pragnąc poznać miejsca związane z osobą Papieża Polaka. Na trasie jego pielgrzymowania znalazły się m.in.: Kraków, Stary Sącz, Tarnów, Wadowice. Szwajcarski gwardzista wyzna-je, że bardzo przeżywa tę po-



KS. ANDRZEJ TURK

dróż: „Najważniejszą chwilą mojego życia była przysięga, jaką składałem na ręce Jana Pawła II. To był wyjątkowy człowiek. Prorok. Chcę zobaczyć miejsca, które formowały jego osobowość. Jestem pierwszy raz w Polsce. Kraj piękny, ludzie gościnni. Cieszę się z tej wizyty, choć moi znajomi dziwili się, że jadę do Polski, która jest u nas bardzo mało znana”.

Słodkie targi

KAMIANNA. 6 i 7 października odbyły się XIII Ogólnopolskie Jesienne Targi Miodowe. Pszczelarze na targach mogli zaopatrzyć się w urządzenia do produkcji miodu, zaś smakosze bezpośrednio u producentów kupić miód i pochodzące z niego produkty (na zdjęciu). – Z pszczelarstwa można żyć, tym bardziej, że miód jest coraz bardziej popularny w Polsce – mówi Czesława Burnat z Chojnika.



GRZEGORZ BROŻEK

Pszczelarze przekonują, że w owocach pracy pszczół jest wszystko: smak, zdrowie i uroda.

Świat w koronkach

BOBOWA. Od 3 do 7 października odbył się VII Międzynarodowy Festiwal Koronki Klockowej. – Współpraca z zagranicznymi stowarzyszeniami koronkarzy klockowych z 17 krajów europejskich uświadomiła nam, iż Bobowa jest jedyną miejscowością w Polsce skupiającą dużą grupę czynnych jeszcze ko-

ronkarek oraz sporą gromadę dzieci i młodzieży uczących się tej sztuki – mówi Bogdan Krok, organizator festiwalu. W jego trakcie można było oglądać prace koronkarskie m.in. ze Słowacji, Niemiec, Belgii, Ukrainy i Czech, podejrzeć technikę wykonywania koronek klockowych oraz zakupić niektóre dzieła.



GRZEGORZ BROŻEK

Przerwa na dziesiątkę

STARE ŻUKOWICE. W październiku uczniowie szkoły podstawowej wraz z katechetami poświęcają pięć minut długiej przerwy na odmówienie dziesiątka Różańca (na zdjęciu). Starsi uczniowie pilnują, aby nikt nie zakłócał modlitewnego skupienia. – Modlimy się o beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II, ale pamiętamy też o naszych osobistych intencjach – mówi Aldona Jachym, nauczycielka.



JOANNA SADOWSKA

Wiersze na deptaku

POEZJA ZDRÓJ. Od 5 do 7 października w Krynicy Zdroju odbywała się X jubileuszowa Jesień Literacka, zorganizowana przez oddział krakowski Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i Stanisława J. Kulisia, mecenasa kultury, właściciela krakowskiej Jamy Michalikowej. W swych krynickich domach wczasowych „Tryumfy” gościł on ludzi pióra, historyków literatury z kraju i z zagranicy. W „Tryumfach” odbyło się sympozjum „Kraków i literatura” oraz polsko-ukraińskie forum „Literatura bez granic”. Rzesze kuracjuszy ściągnęły do Sali Balowej Starego Domu Zdrojowego, by uczest-



JERZY KOWALSKI

niczyć w wielkiej gali poetyckiej. Swoje wiersze czytali poeci m.in. z Litwy i Wietnamu. Polskę reprezentowała nasza redakcyjna koleżanka Barbara Gruszk-Zych (na zdjęciu).

Młodzież na rynku pracy

Dajcie więcej, bo wyjadę

Ostatnie lata pozytywnie zmieniły polski rynek pracy. Bezrobotnych jest coraz mniej, pracy więcej, ale ubywa chętnych do jej podjęcia.

Drugiego października odbyły się w Tarnowie Ogólnopolskie Targi Pracy „Otwarcie na wyzwania”. – Celem targów jest nie tylko prezentacja ofert pracy, ale i możliwości wsparcia młodzieży w drodze do budowania własnej drogi zawodowej – mówi Adam Potempa, dyrektor Centrum Edukacji Młodzieży i Pracy OHP w Tarnowie, organiza-

tor targów. Marcin Dorosz z Radgoszczy jest technikiem budowlanym. Korzysta z możliwości rozwoju w OHP, kończąc kurs, który da mu dodatkowe uprawnienia budowlane. – Jest dużo ofert pracy w branży budowlanej. Są ciekawe, bo od nowego roku stawka się znacznie podniosła. Pomocnik może zarobić nawet 2 tysiące – mówi Marcin. Jak zrobi uprawnienia, będzie oczekiwał bardziej satysfakcjonującej pracy. – Trzy tysiące lub więcej. Jeżeli nie znajdę pracy z taką płacą, to wyjadę – dodaje. Jednak nikt nikomu nie podaruje od ra-



GRZEGORZ BROŻEK

zu złotych gór. – Trudno znaleźć kogoś, kto by chciał w ogóle pracować. Jest coraz lepiej z pracą, można ją szybko znaleźć, ale urosły apetyty płacowe młodzieży – zauważa Andrzej Kozioł z firmy „Taurus”. Szuka nawet kilkunastu pracowników do gastronomii. W okresie próbnym firma oferuje około 1 tys. netto. Potem można zarobić znacznie więcej. – Tysiąc

Na targach dominowała ucząca się młodzież, która niechętnie wiąże swą przyszłość z pracą w Polsce

na początek dla młodej osoby uważam nie jest złą ofertą – dodaje A. Kozioł. Inaczej myśli młodzież. Joanna Kubas jest maturzystką. Zdecydowała, że po maturze wyjedzie za granicę. – W Polsce mogą dostać 700–800 złotych. Znajomi mówią, że gdyby mieli 2–3 tysiące, toby nie wyjeżdżali – mówi Joanna. Widać, że nasza młodzież się ceni. **GB**

Poradnictwo rodzinne

Pomocna dłoń parafii

Ludzie coraz bardziej rozumieją, że przyparafialne poradnie rodzinne, jak z samej nazwy wynika, służą nie tylko narzeczenym.

W Tarnowie 29 września na dorocznej odprawie spotkali się dekanalni duszpasterze rodzin i pracownicy poradni. – Chcemy bardziej propagować adopcję. Zajęć się problemem chrztu dziecka rodziców żyjących w związku niesakramentalnym i zastanowić się, jak lepiej pomagać małżeństwom, które utraciły dziecko w wyniku poronienia – mówi ks. Janusz Kłęczek, diecezjalny duszpasterz rodzin. W 80 poradniach w diecezji pomocą służy 300 do-

radców. – Oni cały czas się szkolą, zdobywają nowe kompetencje, coraz lepiej potrafią pomóc w prawie każdym przypadku – zauważa Maria Mączarowska, diecezjalna doradczyni życia rodzinnego. Poradnie odwiedzają głównie narzeczeni. Ale korzystają z nich także inni. – Pomagałam m.in. kobiecie, która będąc w wieku menopauzalnym, nie miała wsparcia w mężu. Był u mnie młody mężczyzna, który prosił o pomoc w przekonaniu żony do stosowania naturalnych metod planowania rodziny. Mierzymy się z różnymi sytuacjami – opowiada Danuta Łazarz z poradni w Porąbce Uszewskiej. Najważniejsze, że przy parafiach dostępna jest skuteczna pomoc. **GB**

Doradcy rodzinni cały czas się doskonalą i są w stanie pomóc w wielu przypadkach – podkreśla Maria Mączarowska z pracy



GRZEGORZ BROŻEK

Wszystkie dzieci są nasze

Błogosławiony trud

Brzeskie pięcioraczki 15 października skończą 8 miesięcy. Rosną – co nie znaczy, że maleją troski ich rodziców.

Wiadomo już, że Karolek nigdy nie będzie widział, a jego dwie siostry będą mieć bardzo duże problemy ze wzrokiem. Nadal wszystkie dzieci zagrożone są dziecięcym porażeniem mózgowym i potrzebują bardzo intensywnej rehabilitacji. – Każda pomoc jest dla nas bardzo ważna i niezmiernie cenna – mówi Grzegorz Górka, ojciec dzieci. – Cały czas remontujemy mieszkanie, czekamy również na samochód, który mógłby nam usprawnić choćby wyjazdy do lekarzy – dodaje. O rodzinie państwa Górków pamiętają władze Brzeska i fundacja Anny Dymnej. „Gość Niedzielny” już w czerwcu nagłośnił sprawę. Ostatnio z pomocą pospieszyły również radio RDN Małopolska. – Przeprowadziliśmy na antenie aukcję złotych serduszek oraz

rzeźbionych jajek i udało nam się zebrać ponad 7 tys. zł – mówi Mirosław Biedroń z RDN. Skala potrzeb jest jednak ogromna, a każdy z nas ma szansę zdać egzamin z miłości bliźniego. ■

Rodzinę Górków można wesprzeć ofiarą materialną: Bank BPH SA Oddział w Brzesku pl. Żwirki i Wigury 3, 32-800 Brzesko Nr PL 03 1060 0076 0000 3000 0782 5933 Swift: BPHKPLPK



JOANNA SADOWSKA

Pięcioraczki, mimo że rosną, nadal potrzebują specjalistycznej opieki

POMNAŻAJĄ TALENTY

AGNIESZKA ŚLĘZAK z LIPIA,
UCZENNICA LO W NOWYM SĄCZU



– Fundacja wychyliła mnie na potrzeby drugiego człowieka. Nie potrafię patrzeć obojętnie na potrzebujących. Od dwóch lat należę do organizacji Sursum Corda w Nowym Sączu, która niesie wszelką pomoc dzieciom i młodzieży. Ja opiekuję się dziećmi autystycznymi. Czuję się również zobowiązana do propagowania nauczania Jana Pawła II. Jako gimnazjalistka organizowałam w szkole konkurs wiedzy o Papieżu Polaku.

PIOTR ŚLIWA z ŁADNEJ,
UCZEŃ LO SZKOŁY MUZYCZNEJ
W TARNOWIE



– Dzięki fundacji mogę rozwijać moje zainteresowania, czyli grę na instrumentach muzycznych: klarnecie, fortepianie i organach. Uczęszczam też do Diecezjalnego Studium Organistowskiego. Zajęcia muzyczne pochłaniają praktycznie cały mój wolny czas, jednak w miarę możliwości staram się pomagać słabszym kolegom w nauce. Moje hobby to również fizyka i astronomia.

KATARZYNA SZCZEPAŃSKA
z MĘDRZECHOWA,
UCZENNICA LO W TARNOWIE



– Gdyby nie fundacja, nie mogłabym wyjeżdżać na wakacje. Każde spotkanie ze stypendystami jest dla mnie bardzo ważne, a wspólna Eucharystia i modlitwa zachęcają do ciągłej pracy nad sobą. Dzięki fundacji mogę też rozwijać swoje zainteresowania humanistyczne i muzyczne. Za otrzymane stypendium kupiłam komputer i keyboard. Gdyby nie pieniądze z fundacji, nigdy nie byłoby mnie na to stać.

Pochodzą z małych miejscowości, niezamożnych rodzin. Dzięki Janowi Pawłowi II ci młodzi stają się elitą intelektualno-moralną.

tekst
JOANNA SADOWSKA

Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia powstała siedem lat temu. Jej głównym celem jest upamiętnienie pontyfikatu Papieża Polaka przez promowanie nauczania Jana Pawła II oraz propagowanie działań edukacyjnych i kulturowych. W całej Polsce fundacja znana jest z organizacji Dnia Papieskiego. Nie jest to jednak jedyna forma jej działalności. Dzieło przyznaje nagrody „Totus”, organizuje konkurs o indeks im. bp. Jana Chrapka, a także wspiera młodzież z najbiedniejszych regionów Polski. Fundacja obejmuje pomocą materialną ucznia od szkoły gimnazjalnej, przez średnią, aż do studiów wyższych. Z roku na rok powiększa się grono stypendystów fundacji. Obecnie liczy ono ok. 1750 osób, w tym 27 z naszej diecezji.

Papieski SMS

– Gdybym nie miał tego stypendium, to nie wiem, jak bym sobie poradził. Życie studenta jest bardzo drogie – mówi Grzegorz Stach z Brunar, student Politechniki Krakowskiej. Stypendystą nie może być każdy. Aby ubiegać się o pomoc, trzeba być mieszkańcem wsi lub miasteczka do 20 tys. mieszkańców. Pod uwagę brana jest również sytuacja materialna rodziny, średnia ocen, dodatkowe zainteresowania i osiągnięcia, a także opinie ze środowiska. Na szczeblu diecezji wnioski stypendialne rozpatruje Diece-



PAWEŁ FABIS

Młodzi nowe

Papieski OWOC

zjalna Komisja Stypendialna, a opiniuje diecezjalny koordynator. Ostateczną decyzję o przyznaniu stypendium podejmuje zarząd fundacji w Warszawie. Fundusze zasilające konto fundacji pochodzą m.in. ze zbiórki pieniędzy organizowanej podczas Dnia Papieskiego, a także z akcji SMS-owej, która trwa od września do października. – Jako stypendysta poczuwam się do włączenia się w organizację Dnia Papieskiego w mojej parafii – mówi Dawid Wnuk z Mędrzechowa. – Wspólnie z kolegami z gimnazjum organizujemy nie tylko zbiórkę pieniędzy, ale przede wszystkim przygo-

towujemy czuwanie modlitewne oraz papieski program słowno-muzyczny – dodaje. – W Dniu Papieskim organizujemy w Krakowie happening – wtrąca Grzegorz Stach. – Będzie to okazja do spotkania z nami – stypendystami, rozmowy i zachęta do materialnego wsparcia fundacji – wyjaśnia.

Chów elit

Młodzież z fundacji poszczycić się może nie tylko wysoką średnią ocen, ale również innymi osiągnięciami: muzycznymi, sportowymi, plastycznymi. Dzięki stypendiom mają



go tysiąclecia

eskie obranie

szanse urzeczywistniać swoje pasje i dalej się kształcić. Zresztą sama fundacja zachęca ich do podejmowania studiów i to na uczelniach renomowanych, mających wieloletnią tradycję. – Chciałbym studiować medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim i mam nadzieję, że mi się uda. – mówi Dawid Wnuk. Jest nadzieja, że ta polityka edukacyjna fundacji zaowocuje w przyszłości powstaniem nowych chrześcijańskich elit.

Świecą przykładem

Młodzież stypendialna zobowiązana jest nie tylko do ciąg-

łego pogłębiania swojej wiedzy i rozwoju życia duchowego. Ważna jest również odpowiednia postawa moralna i zaangażowanie społeczne w środowisku, w którym żyją. – I to widać – podkreśla ks. Piotr Furmański, wikary z Sufczyzna, który od kilku lat wyjeżdża ze stypendystami na obozy wakacyjne. – Pamiętam zdarzenie z obozu w Warszawie, kiedy na zakończenie, oddając klucze kierownikowi budynku, usłyszałem: Tu jest moja wizytówka, jakby ksiądz potrzebował, to z taką młodzieżą zapraszam o każdej porze dnia i nocy. Papieska młodzież stara się być

wzorem w nauce i zachowaniu. – Z nimi nie ma żadnych problemów, znają swoje obowiązki i doskonale je wypełniają – dodaje sufczyński wikariusz.

Dom wolności

Młodzi ludzie zobowiązani są również do uczestniczenia w formacyjnym spotkaniu diecezjalnym oraz dwutygodniowym obozie wakacyjno-integracyjnym, organizowanym dla wszystkich stypendystów.

Żółta koszulka papieskiego lidera to znak aktywnego budowania przyszłości Kościoła

– Obozy odbywają się w największych miastach Polski, gdyż ich ideą jest oswojenie młodzieży, pochodzącej zazwyczaj

z wiosek, z dużą aglomeracją miejską – wyjaśnia ks. Bogusław Połec, diecezjalny koordynator fundacji. – Taki wyjazd to nie tylko wypoczynek, ale również pogłębienie życia religijnego, poszerzanie horyzontów i wypełnianie konkretnych zadań – dodaje. W tym roku stypendyści obozowali we Wrocławiu. Hasło spotkania brzmiało: „Dom wolności”. Młodzież uczyła się budowania swojego życia na Chrystusie i mówienia „nie” swoim słabościom. Wrocławscy strażacy przygotowali dla nich imitację powodzi, która nawiedziła miasto 10 lat temu. Zadaniem stypendystów było nie tylko wymyślenie strategii obrony miasta, ale i wejście w rolę powodzian. Ks. Furmański wspomina, że młodzież z wielkim zapalem układała worki z piaskiem. – Bardzo lubię podróżować i gdyby nie fundacja, nie miałbym okazji zwiedzać wielu różnych miejsc – wyznaje Dawid Wnuk. – Obozy wakacyjne to dla mnie nie tylko dobra forma odpoczynku i możliwość poznania nowych ludzi, ale przede wszystkim doskonały czas, aby się wyciszyć i reflektować nad własnym życiem – dodaje Grzegorz Stach.

Wiosna z wolontariatem

Do obowiązków stypendystów należy zaangażowanie się w wolontariat. We wniosku stypendialnym należy wykazać, jakie inicjatywy zostały podjęte, i co konkretnie planuje się na przyszły rok. Stypendyści włączają się w działalność Caritas, pomagając osobom samotnym i chorym. – Odkąd jestem studentem, działam w stowarzyszeniu „Wiosna” w Krakowie, którego głównym celem jest pomoc w nauce dzieciom szkolnym – mówi Grzegorz Stach. – Chętnie też wspieram osoby starsze, choćby wyręczając je w robieniu zakupów – wylicza Dawid Wnuk. Stypendyści podkreślają, że nie trzeba ich przymuszać do pomocy drugiemu człowiekowi. Takie działanie wypływa z potrzeby ich serca. – Sami dostajemy, winniśmy więc dawać coś innym – mówi zgodnie.

Młodzież zawsze była nadzieją i radością Jana Pawła II. Każdy z nas, przez pomoc duchową i wsparcie materialne, może dać szansę młodym ludziom. Jest to również odpowiedź na apel Papieża Polaka, który prosił o większą wyobraźnię miłosierdzia. ■



**MOIM
ZDANIEM**

KS. DR. BOGUSŁAW POŁEC

diecezjalny koordynator Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”

Powołując fundację do życia, założono, że będzie ona żywym pomnikiem Jana Pawła II. Stąd też duży nacisk kładzie się na formację młodzieży i rozpowszechnianie nauki naszego wielkiego Rodaka. Młodzi chętnie podejmują wszystkie wyzwania. Wiedzą, że gdyby nie pomoc fundacji, byłoby im ciężko w życiu; nie mogliby kontynuować nauki ani rozwijać swych talentów.

Multimedia dla seniorów

Czat, a nie starość!



GRZEGORZ BROZEK

Pani Anna pomyślała, że nie chce tkwić jak siedemdziesięcioletnia tabaka w rogu starości i zapisała się na kurs komputerowy.

Drugiego października „Kana” w Nowym Sączu zakończyła realizację projektu „Multimedia dla seniorów”. – W bezpłatnym kursie uczestniczyło 45 osób, choć zgłosiło się 160. To poka-

zuje, jak wielkie jest zapotrzebowanie na takie zajęcia dla osób starszych i jak wielkie są chęci z ich strony – mówi Anna Zwolińska, szefowa sądeckiej „Kany”.

Anna Totoń, ukończywszy kurs, ma zamiar kupić sobie komputer. – Wcześniej, przyznam, myślałam, że komputer to jakieś maniactwo czy snobizm. Teraz

Anna Waligóra twierdzi, że komputer będzie dla niej oknem na świat

jednak widzę, jak bardzo może być użyteczny – wyznaje pani Ania. Barbara Michalik z „Kany” mówi, że w ramach kursu uczyło podstaw obsługi komputera, korzystania z Internetu i narzędzi komunikacyjnych. Umiejętności, jak się okazuje, potrzebnych i oczekiwanych. – Mam znaczne kłopoty z poruszaniem się, z chodzeniem. Od bratanek dostałam laptopa, abym, jak powiedział, miała ciągle otwarte okno na świat. Ale musiałam się nauczyć, jak się otwiera to okno – tłumaczy Anna Waligóra

ze Starego Sącza. Najstarszy kursant był pod osiemdziesiątkę, a wielu dojeżdżało nawet z Piwnicznej czy Rytra. – Oprócz zdobytej wiedzy wartością tego kursu jest też to, że seniorzy wychodzą z domu, spotykają się, dyskutują, są aktywni – podkreśla Anna Zwolińska. W tym podobni są do własnych wnuków. **GB**

Małopolskie Odkrywanie Literackie

Stąpanie jak czytanie

Jeden z wybitnych pisarzy mówił, że literatura to zwierciadło przechadzające się po gościńcu. W Małopolsce powstają właśnie przystanki tej literackiej przechadzki.

W przyszłym roku w Małopolsce powstaną szlaki literackie. Wytoczyła je kapituła konkursu „Małopolskie Odkrywanie Literackie”. Spośród różnych propozycji kapituła wybrała osiemnaście

miejsc. I tak już w przyszłym roku będziemy mogli wędrować literacko m.in. po Tarnowie, mieście Roman Brandstaettera i Jana Bielatowicza, gdzie bywali Agnieszka Osiecka, Zbigniew Herbert i Jan Brzechwa. Inne literackie przystanki to Sikończyce, gdzie urodził się Tadeusz Nowak; Borzęcin, skąd pochodzą Sławomir Mrożek i Józef Baran, Muszyna, gdzie urodził się Adam Ziemiński. W przyszłym roku w miejscowościach tych pojawią się tablice znakujące szlak oraz powstanie przewodnik. Pomysłodawcą projektu jest stowarzyszenie „Archipelagi Kultury”. **JS**

Zanim szlak literacki zostanie oznakowany, o bytności mistrzów pióra w Tarnowie przypomina lawka poetów



www.biblos.pl

Sądecki Tabor

Dołącz do Piotra, Jakuba i Jana

Tylko Piotr, Jakub i Jan byli świadkami Przemienienia Jezusa na górze Tabor. Na sądecki Tabor zaproszeni są wszyscy. To niezwykle miejsce – sanktuarium Przemienienia Pańskiego w Nowym Sączu – pełne Bożego miłosierdzia i ludzkiej wiary, zostało opisane w książce pt. „Ikona Bożej miłości”. Pozycja ukazała się nakładem wydawnictwa Biblos. Otrzyma ją pięcioro Czytelników GN, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do naszej redakcji 8 października, w godz. 10.00–10.15; tel. 014 626 15 50. **JS**



WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,

jak szybko człowiek potrafi zapominać o dobrodziejstwach, które otrzymuje od Boga. Warto pamiętać pytanie postawione przez św. Pawła: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?”



Wszystko, zaczynając od aktu istnienia, zawdzięczamy dobroci Boga. Jak więc wygląda nasza wdzięczność, czy umiemy dziękować za wszystko, co mi świadczył? Oddajmy więc chwałę Bogu wdzięcznym sercem, by nie dołączyć do grona opisanych przez Ewangeliście dziewięciu niewdzięczników. Bądźmy raczej jak ten, którego wiara uzdrowiła i zaowocowała wyrazem wdzięczności na chwałę Bogu.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Tydzień Miłosierdzia

Światło ze świetlicy

Wyciągnięta do bliźniego pomocna ręka jest jak światło rozświetlające egzystencjalne mroki. Kościół przypomina, że każda dłoń może się zarzyć takim miłosierdnym blaskiem.

Od kilku lat diecezjalna Caritas prowadzi w Tarnowie, ale także Mielcu i Dębicy łącznie 7 świetlic pod wspólną nazwą „Lumen”. Łącznie uczęszcza do nich prawie 300 dzieci. – Lumen, czyli światło. Wyciągnięta do dzieci dłoń, która bezpiecznie chce pomóc im przejść

przez okres, kiedy rodzina boryka się z problemami – mówi ks. Piotr Grzanka, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Na świetlicę do tarnowskiej parafii na Rzędzinie przychodzi 40 dzieci. Siedmioletni Arek jest tu codziennie, 5 dni w tygodniu, na 4 godziny. Jest najmłodszy z sześciorga rodzeństwa. – Tu odrobię zadanie szkolne, pobawię się – mówi. Jego rówieśnik Mikołaj, też w świetlicy odrabia zadania, bo ma tu spokój. Oliwia (12 lat) przypro-wadza swego 5-letniego bracisz-



GRZEGORZ BROZEK

ka Roberta. – Codziennie dostajemy tutaj też coś do zjedzenia – zauważa. – Dzieci pochodzą z rodzin rozbitych, niepełnych, ubogich, które potrzebują pomocy. Nasza świetlica jest jak bezpieczna przystań. Dzieci znajdują tu namiastkę domu. Ale nie wyręczamy rodziców, tylko im pomagamy – mówi Bożena Bielecka, kierują-

Sporo czasu w świetlicach poświęca się na odrabianie zadań. Z prawej Bożena Bielecka

ca świetlicą. W pracy z dziećmi pomagają wolontariusze. – Jestem tu od trzech lat. Chciałem po prostu coś zrobić dla innych – mówi kończący studia Grzegorz Mrzygłód, dla dzieci po prostu Grzesiek. – Życie wielu dzieci bywa szare. Świetlice zapalają w tej szarości światło – dodaje ks. Grzanka.

GB

Polonia semper fidelis

Śpiewać (nie)każdy może?



JOANNA SADOWSKA

Ten festiwal jest wyjątkowy. Nie tylko daje możliwość wysłuchania pięknych utworów w sławnym wykonaniu, ale profesjonalnie uczy śpiewać.

Od 15 do 18 listopada w Dębicy odbędzie się XVIII Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej „Polonia semper fidelis”. Podczas imprezy, która już na stałe wpisała się w kalendarz dębickich spotkań muzycznych, będzie okazja wysłuchać „Kantaty dla Bogurodzicy” Zbigniewa Małkowicza. Przed publicznością wystąpią również Grzegorz Turnau i Andrzej Sikorowski oraz artyści z pop-oratorium „Miłosierdzie Boże”, zespół Lumen, Marzena i Aleksandra Małkowicz oraz Piotr Szulc.

Rodzeństwo Paweł i Agata Steczkowsky poprowadzą warsztaty wokalnoinstrumentalno-literackie. Aby wziąć w nich udział, należy zgłosić się do 20 października. – Tym razem, oprócz piosenki religijnej i patriotycznej, uczestnicy warsztatów muszą przygotować kolędę – mówi ks. Jacek Miszcza, dyrektor festiwalu. – Nowością będą także zajęcia z Marią Gielnik, poznańską nauczycielką emisji głosu. Więcej informacji na temat festiwalu można znaleźć na stronie www.festiwaldebica.kdm.pl.

Festiwal jest okazją do podszlifowania warsztatu muzycznego oraz zaprezentowania umiejętności wokalnych

JS

Uczniowska jabłkomania

Śniadaniowy talerzyk Ogryzka

Brak aktywności fizycznej oraz złe odżywianie to największe wrogowie uczących się dzieci.

W ramach akcji „Jabłkomania do chrupania” na początku października do sądeckich podstawówek trafiło kilka milionów jabłek. Świeże owoce, pochodzące z małopolskich sadów, mają zastąpić „śmięciowe jedzenie”: chipsy, batony, colę, czyli popularny zestaw śniadaniowy ucznia. Pomysłodawcą akcji jest sądeckie Stowarzyszenie na rzecz Promocji Sportu i Turystyki Krajoznawczej „Zdrowie”. – Propagujemy nie tylko właściwy styl odżywiania, ale zachęcamy również młodych ludzi do codziennej aktywności fizycznej, jako nieodzownego warunku zachowania zdrowia i najlepszej metody zapobiegania otyłości – mówi

Jabluszko z rana lub wieczora zastąpi doktora

Ewa Węgrzyn ze stowarzyszenia „Zdrowie”. Zdaniem organizatorów, sama edukacja to jednak za mało, by przekonać młodych ludzi do zdrowego życia. Dlatego przeprowadzony zostanie konkurs pod hasłem: „Ogryzki produkujesz – nagrody zyskujesz”. W jego ramach uczniowie będą mieć za zadanie wykonanie pracy plastycznej pt. „Śniadaniowy talerzyk Ogryzka” albo plakatu promującego zdrowie. Całe przedsięwzięcie zakończy się 30 kwietnia 2008 r., kiedy ogłoszony zostanie Międzynarodowy Dzień Ogryzka. W ten dzień m.in. sądecy uczniowie przystąpią do bicia rekordu Guinnessa – zamienienia kilku ton jabłek w ogryzki. Akcja, która w tym roku obejmie pilotażowo Nowy Sącz oraz Kraków, docelowo ma być realizowana w całym kraju.

JS



ARCHIWUM GN

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Żeleźnikowej

Rodzina rodzin

Choć pod nowosądecki ratusz jest stąd zaledwie 9 km, miejscowość pielęgnuje swą prowincjonalność w najlepszym sensie

Podmiejski charakter Żeleźnikowej podpowiadają już okazałe domostwa. Ale, jak podkreśla proboszcz, w związku z położeniem na uboczu Żeleźnikowa zachowuje i kulturywuje, w pozytywnym sensie, swą prowincjonalność. Objawia się to żywą religijnością, poszanowaniem tradycyjnych wartości, wielkim szacunkiem dla ludzkiego życia i rodziny.

Wszystkie dzieci są ich

Żeleźnikowa leży między Popradem a Kamienicą. Wspólnota parafialna liczy prawie 2700 wiernych. W ostatnich dwóch latach powiększyła się o siedmioro dzieci, które dzięki adopcji znalazły tutaj swój dom. Jedna z ro-

dzin przyjęła trojkę dzieci, inna dwójkę, kolejne dwie po jednym dziecku. Adopcje, i to nie sporadyczne, były też wcześniej. – Nigdzie nie spotkałem się z tym zjawiskiem na tak dużą skalę. To wiele mówi o sercu miejscowych rodzin, otwartości na drugiego człowieka oraz ich szlachetności – zauważa ks. Wiesław Skrabacz.

Odpowiedź na głos serca

Drugi charakterystyczny rys wspólnoty to liczne powołania do służby Bożej. Z Żeleźnikowej wychodzi się 6 zakonnic. Prymicje w rodzinnej parafii odprawiało już 23 księży. – Kapłaństwo to otwarcie na głos Boga i wyraz miłości do człowieka, podobnie jak adopcja i macierzyństwo – zauważa ks. Wiesław. Wzrasta liczba ślubów. W tym roku było ich już 20. Do rodziny dzieci Bożych każdego roku przyjmowanych jest średnio 40 dzieci. Parafianie są ofiarni. Zwłaszcza na rzecz Caritas, dzie-



ZDJEŃCIA GRZEGORZ BROŻEK

misyjnych czy powołaniowych. – Składki dla naszego seminarium duchownego bywają dwa razy większe niż na inne cele – dodaje proboszcz.

Bo tak trzeba

Pewnym problemem jest terytorialna rozległość parafii. Z Poręby Małej ludzie do sąsiednich kościołów mają nieporównywalnie bliżej niż do swego kościoła parafialnego. – Przychodzą jednak wiernie nawet z tych najodleglejszych zakątków – mówi ks. Skrabacz. Bo tak trzeba. Bo parafia to ich wielka rodzina, w której dobrze się czują i którą szanują.

GB

Neobarokowy ołtarz w kościele parafialnym z obrazem Serca Pana Jezusa



KS. WIESŁAW SKRABACZ

Urodził się 25 lipca 1962 roku w Łęgu Tarnowskim. Święcenia kapłańskie przyjął w 1987 r. Pracował jako wikariusz w Radgoszczy, Ciężkowicach, Mielcu, Szczucinie, Dębicy i w Żeleźnikowej. Tu w 2006 roku został proboszczem. W duszpasterstwie pomaga mu wikariusz ks. Stefan Smajdor.

Parafialną świątynię poświęcono w 1921 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Przyszedłem do Żeleźnikowej przed dwoma laty, jeszcze za życia poprzedniego proboszcza ks. Józefa Gawrona. Dzisiejszy obraz parafii to w dużej mierze owoc jego prawie 30-letniego gorliwego duszpasterzowania. A obraz to pozytywny. W parafii działają dwie schole, dwie młodzieżowe grupy biblijne, blisko 40 różniaczkowych zrzesa 800 ludzi. Cieszy, że parafianie w codzienności swego życia starają się kierować zasadami wiary. Bóg jest punktem odniesienia w ich relacjach domowych i środowiskowych. Ludzie potrafią się dzielić wiarą i są wrażliwi na potrzeby bliźnich. Wdzięczny jestem parafianom za serdeczne przyjęcie i okazowaną na co dzień zyczliwość.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: kościół parafialny – 6.30, 9.30, 11.00, 16.00 kaplica w Żeleźnikowej Małej – 8.00
- Dni powszednie: kościół parafialny – 7.00, w środy o 18.00
- Odpust: ostatnia niedziela września ku czci św. Michała Archanioła

